Ner 179. ROK 1841. PONIEDZIAŁEK 9 SIERPNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.



IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Cyryaka.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Niezamyśl.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie zimna podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 6'' 001	+ 7° 5	3''' 53	Zaden	Pogoda z Chmurami	Mgła
6	2	5, 311	+ 18, 2	3, 88	Południowy słaby	,,	
	10	4, 523	+ 14, 8	5, 03	Zaden	,,	

Wiadomości krajowe.

— KRAKÓW. —

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.
Od dnia 6 do dnia 7 Sierpnia.

Zeischer Karol, Baynes Stuart Arthur, Baynes Stuart Georg, Majstrenko Bazyli, Mieszkowski Wojciech, Węgierkowicz Balbina ob., z Polski;—Zwierzchowski Augustyn, Biernacki Julian, z Galicyi; — Gandan Wilhelm, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Thies Karol, Odelski Józef ob., do Polski; — Baldini Karol, Bassereau Henryk, Anders Ernestia, Wierzbicka Barbara ob., Belleville Julia artyst. dram., Dembicki Hipolit, do Galicyi; — Waligórski Jan, Beaufield, Drobojewska Honorata hrabina ob., Haarwod Reinhold, do Pruss,

Wiadomości zagraniczne.

— Wiédeń 19 Lipca. —

Xiąże Miłosz serbski oczekiwany tu jest jutro na pokładzie paropływu, który przybędzie z Pesztu, gdzie ten xiąże znajdował się już w dniu 16 b. m. Mieszkanie najęte dla dostojnego gościa jest już przygotowane. Podług listów z Pesztu xiąże Miłosz wygląda na lat 50, jest niski i krępy, fizionomia jego jest dobrotliwa; nosi ubiór wschodni.

Poczta z Konstantynopola nie nadeszła tu dzisiaj. Za powód podają wezbranie wód na granicy tureckiéj. (G. W.)

— Londyn 21 Lipca. —

O'Connel w mowie do swoich wyborców w Cork oświadczył, że na przyszłość nie będzie wspierał rządu, jakkolwiekby mógł się nazywać, jeśli nie przyjmie kwestyi rozwiązania unii prawodawczéj Irlandyi z Anglią.

Lord John Russel przesłał swoim konstytuentom adres, z którego okazuje się, że ministrowie przed zagajeniem parlamentu nie usuną się, owszem chcą oni jeszcze w nim wystąpić, i skoro nowy parlament zgromadzi się, mówi minister, chwycimy pierwszą sposobność, aby wywołać wyraźny i stanowczy wyrok względem projektowanéj przez nas polityki. Łatwo można przewidzieć teraz rezultat podobnéj apelcyi..... Ponieważ ministrowie korony bez zaufania izby niższéj utrzymać się nie mogą, przeto rezygnacya nasza nastąpi zaraz po osądzeniu naszéj polityki.« W końcu minister objawia przekonanie, że zalecane przez wigów reformy handlowe prędzéj czy późniéj muszą się utrzymać.

— *Dnia 23 Lipca.* —

Adres lorda Russel do jego konsytuentów w City w najwyższym stopniu obudził gniew dzienników torysowskich. *Times* uważa w tém nowy dowód sławnéj i niesłychanéj uporczywości gabinetu wigowskiego, który gotów jest wszelkie upokorzenia znieść, aby się tylko choć niejaki czas jeszcze w urzędzie utrzymać, i korzyści tego położenia ciągnąć. A zatém podług oświadczenia lorda John Russel, Anglia przynajmniéj przez cztery tygodnie jeszcze rządzoną będzie przez gabinet, który naród ogłosił niegodnym swego zaufania. *Times* niechce także wierzyć przyrzeczeniu lorda Russel, że nie będzie szykanującéj opozycyi prowadził, ponieważ teraz już wigowie siłą się wszelkiemi intrygami utrudnić konserwatystom, którzy jak się zdaje mają wstąpić do nowego gabinetu, utrzymanie się przy krzesiach jakie w ostatnich wyborach do parlamentu otrzymali, co jednak nie bardzo może im się udać. Że Robert Peel będzie duszą nowego gabinetu, to podług *Times* nie zdaje się podlegać najmniejszéj wątpliwości, i dziennik ten nie chcąc jeszcze podawać stanowczéj listy gabinetu, mniema jednak, że podług wszelkiego prawdopodobieństwa, mężowie tacy jak xiąże Wellington, Lyndhurst, Aberdeen, Stanley, James Graham, Goulbourn, Henry Hardinge, Gladstone, Edward Sudgen, Friderik Pollok, i Follet, przynajmniéj wezwani będą, aby weszli do gabinetu. (G. W.)

— *Konstantynopol 7 Lipca.* —

Porta niedawno znowu zwołała kilka pułkow Retif (gwardyi narodowéj) w Anatolii, z rozkazem udania się do Konstantynopola. Pułki te zebrać się mają w prowincyi Karput, Siva, Anassia; Balbek, Hekar, Bolo i Filipopolis. Dowodzący niemi sztabs-oficerowie udali się już stąd na właściwe miejsca. Te pułki wynoszą około 24,000 ludzi. W końcu lipca garnizon stolicy wynoszący obecnie 25,000 żołnierzy, powiększony będzie do 50,000 regularnego wojska, jeśli wysłani oficerowie będą w stanie dobrocią lub surowością spędzić pod chorągwie nie bardzo ochoczych do życia żołnierskiego anatolitów. Poco tak liczne zebranie wojska w Konstantynopolu w teraźniejszych okolicznościach? pyta się tu jeden drugiego. Przecie za czasów sultana Mahmuda w najprzykrzejszych okolicznościach nigdy garnizon stolicy nie przechodził 40,000 ludzi. Na co tak silne uzbrojenia, kiedy w obecnéj chwili wszystko więcéj każe się spodziewać pokoju i spokojności na przyszłość, Wzburzenie w Bulgaryi zupełnie zostało przytłumioném; najświeższe wiadomości z Kandyi zapowiadają zupełne zwycięztwo Tahir paszy nad powstańcami. Kwestya egipska już jest rozwiązaną. Mehmed Ali przyjął firman sułtański, przysłał on tu znaczną kwotę na rachunek zaległego haraczu i swego syna Said Beja, jak się zdaje dla silniejszego zawiązania przyjaznych stosunków, i załatwienia niektórych jeszcze spornych punktów. Mimo tego wszystkiego widziemy dygnitarzy tureckich zamyślonych i zgnębionych, smutne przeczucia przyszłości zdają się ich tu i owdzie popychać, niedozwalając im przyjść do stałego postanowienia, jak to już możemy widzieć, z często bezużytecznych, chwiejących się i sprzecznych postępków teraźniejszego rządu. Czyby stan zdrowia sułtana przejmował ich takiemi obawami i niespokojnością i zarazem był przyczyną tak nadzwyczajnie licznego zgromadzenia wojska w Konstantynopolu? Sułtan ciągle jest słaby, nie tyle jednak, żeby go to zmuszało do niewychodzenia z pokoju. Doktorzy, którzy go leczą mieli oświadczyć, że słabość jego jest poczynającym wysychaniem mlecza pacierzowego; i że prognostyki są niepomyślne, Nawet miała się już okazać niejaka puchlina w nogach. Między turkami panuje największa tajemnica względem stanu zdrowia sułtana, i nikt nie śmie ani jednego słowa głośno o tym przedmiocie powiedzieć. Ja, (mówi korespoedent gazety Augsburskiéj), miałem przed kilku dniami sposobność przez niejaki czas widzieć go z bliska. Jego zapadłe blade oblicze, jego przed czasem zastarzałe rysy, martwe oczy, bezsilny chód, przyczém z ciężkością lewą nogę powłóczył,— kiedy dawniéj miał postawę prostą, dumną, nieco wojskową -- potwierdziły mię w tém mniemaniu, że pogłoski jakie po cichu obiegają w Pera, nie zupełnie są bezzasadne, jednakże zdaje się, że na teraz jeszcze nie ma powodów obawy. (G. W.)

Listy otrzymane z Grecyi i Lewantu, nie zawierają nic ważnego. Zaraza wszędzie się zmniejsza i w Syryi zupełnie ustała, dla tego kordon zdrowia został zniesiony. Podług listów z Beirut 25 czerwca, mieszkańcy Lybanu zachowują się spokojnie, podali oni prośbę o zmniejszenie ceł i nałożonych im podatków, i z tém większą pewnością spodziewać się należy zadość uczynienia tym prośbom, ponieważ od tego zależy odżywienie handlu syryjskiego i spokojności całego kraju. W Krecie wszystko jest jeszcze in *statu quo*. Kandyoci mieli uzbroić kilka okrętów kupieckich, w celu niepokojenia floty tureckiéj. — Konsulowie europejscy prze-

słali porcie przedstawienie aby odwołała Tahir paszę, który dopuszcza się najdzikszych okrucieństw przeciw biednym kreteńskim chrześcianom.

Wydany został w Konstantynopolu firman do gubernatora Jerozolimy, na korzyść niemuzułmańskich mieszkańców Syryi, który po największej części jest powtórzeniem przepisów hatyszeryfu Gilany, prócz tego nakazane w nim jest, aby nie były pobieranemi żadne niesłuszne podatki za pozwolenie wypełnienia obrządków religijnych od rozmaitych sekt; aby żołnierze tureccy bez pozwolenia nie wchodzili do żadnego chrześciańskiego kościoła. Następnie udzielonem jest pozwolenie budowania i naprawiania klasztorów chrześciańskich, i postanowiono, że wszelkie zdarzenia uciemiężeń i zdzierstw którychby się władze tureckie przeciw chrześcianom gdziekolwiekbądź dopuściły, mają być szczególniej jurysdykcyi porty oddawane. Nakoniec firman ten zawiera jeszcze napomnienie dla różnych sekt, chrześcian i żydów, aby unikali wszelkich zatargów między sobą. (G. W.)

— *Alexandrya* 6 *Lipca.* —

Said bej jak wiadomo przybył do Konstantynopola w towarzystwie Sami beja, pierwszego sekretarza Mehmeda Ali i wielu innych oficerów floty. Przywiózł on kosztowne podarunki dla sułtana i z niemi razem złoży u stóp padyszacha szczere podziękowanie swego ojca za udzielenie mu dziedzictwa Egiptu. To jest jawny cel jego misyi, ale która bez wątpienia ma ich jeszcze więcej. Tytuł paszy ma być zaszczytem o który Said bej będzie dla siebie upraszał, a żartownisie twierdzą, że »tłusty xiąże przybył tu w zamiarze zawarcia pewnych związków małżeńskich. »Może także ofiaruje w imieniu swego ojca pomoc w poskromieniu różnych zbuntowanych prowincyi, za co mógłby otrzymać w nagrodę na powrót zarząd Syryi. Być może że Mehmed Ali ciągle jeszcze ma te ambitne plany, ale nie zdaje się bardzo prawdopodobnem, żeby coś podobnego w obecnych okolicznościach mógł otrzymać. Zdaje się że Anglicy przypisują mu podobne zamiary, albowiem jakiżby cel miał tak długi pobyt wojska angielskiego w Syryi? Pułkownik Napier ciągle się tu jeszcze znajduje, ale nic dotychczas jeszcze nie wyjednał. — Milicya została zastąpioną w służbie przez jeden pułk gwardyi. Znowu jedno nadużycie ciężko dotknęło obecnych tu europejczyków. Wszyscy służący u europejczyków pochodzący z wiosek w głębi Egiptu, zmuszeni zostali powrócić do miejsca swego urodzenia, pod pozorem potrzeby rąk do uprawiania gruntu. Ten akt despotyzmu tém jest ważniejszym, że wprost sprzeciwia się hatyszeryfowi Gilany. To nie wiele dobrego obiecuje na przyszłość i umacnia nas tylko w naszém mniemaniu, że Mehmed Ali o ile może to uczynić, bez spowodowania starcia z mocarstwami europejskiemi, poprzestanie na pozornem przyjęciu hatyszeryfu inwestytury, czekając sposobności działania później stosownie do swoich celów. (G. W.

— *Smyrna* 4 *Lipca* —

(J. d. Smyrne). Korweta francuzka *l'Embuscade* która w dniu 26 lipca do Syra przybyła i w tym samym dniu puściła się w oddaloną podróż do Aten, przywiozła z sobą następujące wiadomości z Kandyi.

Od dnia 13go czerwca w różnych punktach miało miejsce kilka małych utarczek, w których grecy prawie zawsze byli pobitemi. Rezultatem każdéj walki było poddanie się jednéj lub kilku wiosek. Prócz tego miały miejsce dwie ważniejsze walki w których z każdéj strony może po 2000 ludzi miało udział, i które skończyły się porażką greków. Prowincye Apokorana i Kissamos poddały się zupełnie, i ze wszech stron przybywają powstańcy składając broń władzom tureckim i prosząc o przebaczenie, które im w każdym razie jest udzielane tém chętniéj, że obecnie dowiedzionem jest, iż większa część tych nieszczęśliwych wieśniaków w niegodny sposób uwiedzioną była przez kilku intrygantów, którzy nie wachali się do tego stopnia nadużywać prostoty i niewiadomości ich, iż wmawiali w nich że wielkie mocarstwa opiekuńcze zobowiązały się piśmiennie wspierać powstanie. Między powstańcami panuje straszne zniechęcenie i tylko dowódzcy, czyli raczéj ci którzy najbardziéj są skompromitowanemi, trzymają się jeszcze i to przez dumę, schronili się oni w góry Sfakia których nie mogą opuścić i gdzie wkrótce atakowanemi będą, bo Tahir pasza, który pragnie położyć koniec temu powstaniu, postanowił zamknąć powstańców w ich zakątkach, skoro tylko oczekiwany korpus 2,000 albańczyków, z którego już 800 ludzi wylądowało, zgromadzi się tutaj.

W d. 23 przybył do Saida parопływ turecki z Konstantynopola, z oddziałem wojska lądowego na pokładzie.

Jedn kuter i dwa wielkie czółna które były naładowane bronią i amunicyą dla powstańców, zostały zabrane przez okręta blokujące.

(G. W.)

Rozmaitości.

WYPRAWA DO CHIN.

(Ciąg dalszy.)

Wiadome są szczegóły wzięcia twierdzy Tszusan, lecz nie będą bez interesssu, pierwsze wrażenia Europejczyka przy wejściu do miasta.

»Zastaliśmy wały zarzucone pikami, muszkietami i mnóstwem rakiet fajerwerkowych, przy końcu strzał osadzonych. Na parapetach przygotowane były wory z wapnem do oślepienia *barborzyńców* skoro szturm przypuszczą. Główna nlica była prawie pusta, tylko gdzie niegdzie widać było gromadki pozdrawiające nas słowami *Kou-tou* kiedyśmy przechodzili. Na wielu domach przylepiono napisy: »Darujcie nam życie!« a wszedłszy do świątyni, znaleźliśmy ją napełnioną ludem wszelkiéj płci i wieku, palącym kadzidła swemu bóstwu, a chociaż przyrzeczono im opiekę, nie bardzo jéj ufali. Wielu uciekło na pola pobocznemi uliczkami z zabranym łupem, bo późniéj się okazało że towary zrabowane zostały. Przybyliśmy nakoniec do domu Tszupin. Przy drzwiach wiodących do wschodowego podwórza, pomalowane były dziwaczne i szkaradne figury, mające wyobrażać jak nam mówiono Sprawiedliwość i Ukaranie. W sali gdzie wymierzano sprawiedliwość, porozrzucane były kajdany i ławki z trzciny do bastonady.. Ztąd przechodziło się do sali zwanéj *Sala przodków*, a z téj na odkrytą galeryę koło któréj stały biórka urzędników. Kilka listów niedokończonych i papiery porozrzucane, świadczyły o pośpiechu z jakim to miejsce opuszczono. Na końcu podwórza była sala, na dywanach fajki na w pół wypalone i małe czarki napełnione herbatą, któréj nikt nie skosztował, suknie, czapki mandarynów, szpady tu i owdzie leżały. Idąc daléj, dostaliśmy się do mieszkania kobiet, te pokoje były ciekawie bardzo umeblowane i napełnione ubiorami wszelkiego rodzaju i do różnego użytku; jednakże wachlarze, porcelany, małe trzewiczki, wazy, słojki z różem, wszystkie te artykuły toalety damy Chińskiéj pomięszane były w smutnym i najdziwaczniejszym nieporządku; przywłaszczyliśmy sobie kilka z tych trzewiczków godnych pantofelków bajecznych czarodziejek.«

»Ulice są wązkie; wiele domów jest polerowanych zwierzchu, lecz dachy są częścią najwięcéj malowniczą. Wewnątrz są zazwyczaj pysznie umeblowane i rznięte; jeden z nich zajęty obecnie przez gubernatora, a będący jak się domyślają własności jakiegoś literata, obudził powszechne podziwienie. Pokoje wychodzą na podwórze wewnętrzne, pięknie wykładane wernixowaną dachówką; drzwi, oprawy okien, filary utrzymujące przedłużenie dachu, są rznięte w najczyściejszym i najdelikatniejszym stylu, a środek sufitu i ściany pokryte są rzeźbą którą wymagała największéj zręczności. Meble były tegoż rodzaju, okazały stopień smaku, któregobyśmy nigdy chińczykom nie przyznawali. W pokojach sypialnych kobiet widać długie dortoary, bo je łóżkami nazwać nie można; w jednym kącie pokoju jest gabinecik mający koło ośmiu stóp kwadratowych, wewnątrz zazwyczaj czerwono pomalowany, rznięty i pozłacany; wchodzi się do niego otworem trzy stopy średnicy mającym, opatrzonym okiennicą. W srodku niego znajduje się posłanie z miękkiego materaca i nieprzejrzystych zasłon jedwabiu mandaryńskiego, na bogatem łożu z drzewa, wyzłacanem i kunsztownie malowanem; mały stołeczek i stolik dopełniają umeblowania téj szczególnéj sypialni.

(Dokończenie nastąpi.)

Doniesienia Urzędowe.

Zawiadomiam szanowną publiczność, że dnia 10 b. m. i r. o godzinie 10 z rana rozpocznie się i następnych dni kontynuowaną będzie sprzedaż kosztowności, srebra, miedzi, odzieży i bielizny, a to za gotową w monecie *courant* zapłatę w kamienicy w rynku M. Krakowa pod N. 239 stojącéj.

Kraków dnia 6 sierpnia 1841 r.

Dziarkowski Kom. Sąd.

Doniesienia prywatne.

Drzewo do budowli, położone na stronie austryackiéj, na przeciwko klasztoru zwierzynieckiego, jest z wolnéj ręki do sprzedania, po cenach umiarkowanych; bliższe wiadomość w tymże miejscu. (1r.)

Człowiek znający się dobrze na robieniu wszelkich gatunków piwa zagranicznego i porteru życzyłby sobie wnijść w obowiązek tutaj w miejscu, lub w Królestwo Polskie; ktoby sobie takowego życzył, raczy zgłosić się do browarów królewskich przy moście Zwierzynieckim pod Nrem 265 dla zawarcia z nim układu. (3r.)